


**ELISABETH  
ÅSBRINK**

*eseje*

**ROZSTANIE  
Z GENIUSZEM**

 WIELKA LITERA

[fragment książki](#)

## Przedmowa

Odkąd skończyłam jedenaście, dwanaście lat, dostawałam poezję w prezencie urodzinowym od ojca. Ponieważ pochodzi z Budapesztu i interesuje go literatura, węgierscy poeci Endre Ady i Sándor Petőfi stali mi się tak dobrze znani jak szwedzcy Karin Boye czy Nils Ferlin. Przed wręczeniem mi prezentu tato najpierw zawsze dokładnie czytał każdy tomik i skrupulatnie zaznaczał dużymi krzyżykami wiersze, które podobały mu się najbardziej. Dzięki temu poznawałam nie tylko poezję, lecz także i jego. Ta młodzięcza relacja ze słowami i bardzo osobistymi formami wyrazu zrobiła swoje. Sama zaczęłam pisać wiersze. Najpierw rymowanki pełne niezdarnych gier słów, a później długie, ręcznie zapisane zwrotki, których dziś nie odważyłabym się przeczytać, przesiąknięte nastoletnim smutkiem, który brał się z pragnienia, by stać się w pełni człowiekiem, i niewiedzy, jak to osiągnąć. Dobrze zwrócić się ku wierszom, gdy jest się nieszczęśliwym (dobrze też

sięgnąć po nie, gdy jest się szczęśliwym, ale to temat na inną przedmowę).

Chcąc wyjaśnić motywację do stworzenia tekstów w niniejszym zbiorze i opowiedzieć o tym, co je łączy, przypominam sobie jeden z wierszy przeczytanych we wczesnej młodości.

Węgierski poeta Endre Ady urodził się w 1877 roku, w innej epoce i w innym świecie. Jest jak portal przenoszący do kosmopolitycznej Europy przełomu wieków, którą wypełniały muzyka, pionierska sztuka, zlepek mniejszości, i gdzie stolice: Paryż, Wiedeń i Budapeszt stanowiły trójcę, były tak samo dumne i tak samo bogate. Ady opisywał współczesne mu czasy, miłość, i snuł wizje przyszłości; obecnie uważa się go za narodowego wieszca. Nie stronił od wielkich słów i głęboko przeżywanych uczuć.

Ani przodkiem, ani potomkiem,  
Ani krewniakiem, ni znajomkiem,  
Niczyj nie jestem!...  
Niczyj nie jestem!...

Jak każdy człowiek jam – wyniosłość,  
Przyładek nocy, skrytość, obcość –  
Daleki ognik błędny...  
Daleki ognik błędny...

Lecz, ach, już dosyć! Pragnę zmiany,  
Chcę być przez innych oglądany.  
Niech patrząc – widzą!  
Niech patrząc – widzą!

Tu źródło mąk mych, śpiewów, żali.  
Pragnąłbym, żeby mnie kochali,  
I byłbym czyimś.  
I byłbym czyimś\*.

W tym prostym wierszu (na język szwedzki przełożyli go Ildikó Márky i Gunnar Harding) Ady z jednej strony ujmuje w słowa coś, z czym w nastoletnim wieku można się mocno utożsamiać: poszukiwanie swojego miejsca na świecie. Z drugiej: wyraża pierwotne i niemal dziecięce dążenie wielu ludzi – być może szczególnie artystów i pisarzy? – a mianowicie potrzebę bycia dostrzeżonym. Mówi o prawdziwym spotkaniu, głębokim zrozumieniu, pragnieniu wyrwania się z samotności dzięki tworzeniu. Jak już wspomniałam: wielkie słowa, proste myśli i silne uczucia.

---

\* Endre Ady, *Chciałbym, żeby mnie kochali*, przeł. Tadeusz Fangrat, w: *Antologia poezji węgierskiej*, wybór i układ István Csapláros, Grácia Kerényi, Andrzej Sieroszewski, red. poetycka Mieczysław Jastrun, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975, s. 278. (Jeśli nie zaznaczono inaczej, przypisy pochodzą od tłumaczki).

W późniejszym okresie dorastania moimi wiernymi przyjaciółmi stały się wiersze Gunnara Ekelöfa, a jego często cytowany wiersz *Wierzę w samotnego człowieka* przejął pałeczkę po Endrem Adym. Ekelöf zadaje w nim fundamentalne pytania, moje pytania, pytania wszystkich, pozostawia jakby wyryte w pamięci: jak osiągnąć wspólnotę?, jak zachować solidarność? To pytania, które należy zresztą wypowiadać na głos, stawiać rządzącym, które powinny pojawiać się na pierwszych stronach gazet i w mediach społecznościowych, ponieważ dotyczą nie tylko egzystencjalnej samotności jednostki, lecz także naszego wspólnego życia, społeczeństwa i ogółu. W wierszu *Wierzę w samotnego człowieka* Ekelöf sam na nie odpowiada.

Unikaj górnej i zewnętrznej drogi:

to co bydłące w innych, jest również bydłące w tobie

Idź dolną i wewnętrzną drogą:

to co głębokie w tobie, jest również głębokie w innych\*.

Utwory w tym zbiorze mają różnorodny charakter. Powstawały na przestrzeni dziesięciu lat i były prezentowane na różnych forach. Pisałam je, by nawiązać kontakt wzrokowy ze światem. Część z nich

---

\* Gunnar Ekelöf, *Wierzę w samotnego człowieka*, przeł. Zdzisław Wawrzyński, w: *Każdy człowiek jest światem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław 1984, s. 20.

## PRZEDMOWA

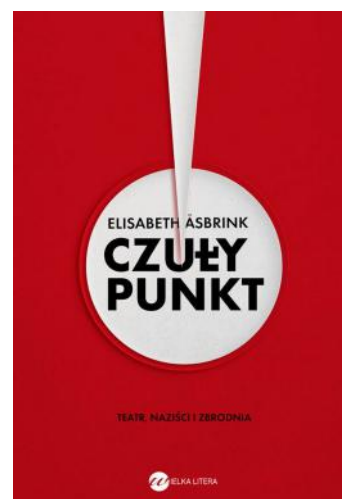
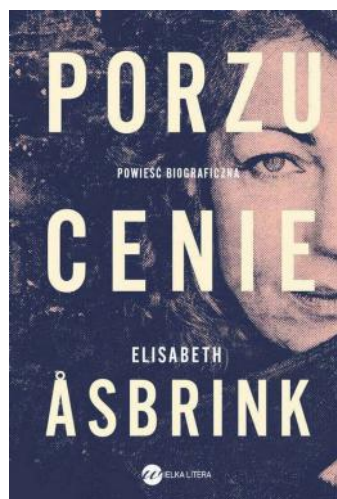
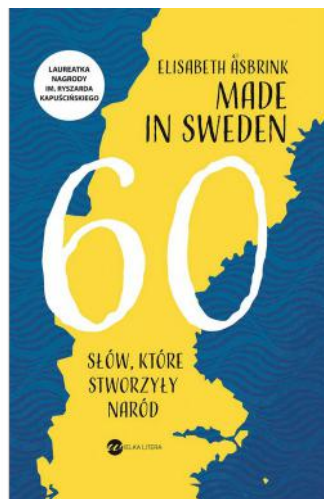
wywołała falę nienawiści, przez którą po kryjomu paliłam papierosy i nie mogłam spać. Inne spotkania się z ciepłym przyjęciem, dając początek rozmowom i debatom. Wprawdzie minęło sporo lat, odkąd jako nastolatka obrałam Endrego Adyego i Gunnara Ekelöfa za przewodników pośród emocjonalnych burz i niepokoju o przyszłość, ale poeci zostawili po sobie ślad. Jak osiągnąć wspólnotę? Jak zachować solidarność? Każdy z tych tekstów to kolejna próba odpowiedzi na te pytania i nowa nadzieja, że to, co głębokie we mnie, przemówi do tego, co głębokie w innych.

Elisabeth Åsbrink

Sztokholm, listopad 2021

Więcej o książce *Rozstanie z geniuszem*  
przeczytasz [tutaj](#).

Mogą zainteresować Cię również:



Sprawdź nasze [NOWOŚCI](#)  
Zapraszamy na [wielkalitera.pl](http://wielkalitera.pl)

